№ 245 Czwartek dnia 25 Grudnia 1919 roku. **Cena 50 fen.** Rok I

Kurjer Częstochowski

ENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI
miesięcznie **6.00** mk. z odnoszeniem **6.50**, poczta **6.50**
Adres Redakcji i Administracji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 50 fen.

CENA OGŁOSZEŃ:
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **2.50** fen., druga i trzecia **20.0** fen., czwarta **1.00** fen. za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **2** mk za wiersz. Nekrologi mk. **1.50** za wiersz. Drobne ogłoszenia po **20** fen. za wyraz.

Bóg się rodzi!...

„Bóg się rodzi“! śpiewa dziś Polska cała, obchodząc Wielkie Swięto Narodzin Zbawiciela.

W niebiosach lśni gwiazda betlehemska, ta sama, która wiodła do żłobka Dzieciątka pasterzy i króle, ta sama, co rokroczne zwiastowała nam najpromienniejszy dzień w latach niewoli.

Wzeszła i blask jej podziwia polskie Poznań, polska **W a r s z a w a**, polska Częstochowa, polskie Wilno, polski Gdańsk, polski Lwów i polskie już kresy.

„Chwała Panu na wysokościach“—brzmi pieśń, a niosą ją wiatry poprzez szczęśliwą, gdyż wolną już krainę.

To najpiękniejsza z pieśni, to pieśń ukochana.—

Budzi ona śpiących, ku gwiazdom patrzeć każe, nadzieje rodzi wielkie...

Ale słyszycie? Nie wszyscy ją śpiewać mogą już bez troski, nie wszyscy są wolnymi... — Nie wszyscy złączeni z Macierzą.



Tuż u rubieży naszych, tuż za Częstochową łka zrodzone w niewoli dziecię polskie na Śląsku i ręczęta swe wyciąga ku Matce Ojczyźnie.

Tuż za rubieżą pracowity lud górnośląski myślą i sercem biegnie ku Jasnej Górze.

W dniu uroczystym pamiątki Betlehemskiej cała Polska myśli o braciach, którym nie danem jest jeszcze pod jednym Piastowym zamieszkiwać dachem. Polska skupia się również w swych myślach o żołnierzu—bohaterze, broniącym granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W wielkim dniu Narodzin Pana niechaj zabrzmi stokrotnem potężnem echem bohaterski rapsod królewskiego rodu piastowego, rapsod Zwycięstwa i Chwały!...

ZBIGNIEW ORWICZ

*

*

Bóg się rodzi, moc truchleje,
nocne mroki w słońcu giną,
a potęgą swą jaśnieje
sztandar nasz nad Berezyną!

Nas nie zmogą już Herody,
ni siepaczy marne plemię,
dziś Wolności święcim gody
w polskim, polskim Betlehemie!

*

Na Pasterkę biją dzwony,
leci pieśni dźwięk skrzydlaty
poprzez śnieżnych pól zagony
do pałacu i do chaty.

Idźmy, idźmy przed ołtarze
nieść do Boga dziękczynienie,
że nam wreszcie w hojnym darze
dał Wolności Narodzenie!

Przy opłatku.

Gdy w świątecznym nastroju zasiądziemy u domowego ogniska, aby się łamać opłatkiem, wtedy tym aniołom, które nam w duszy będą śpiewać o pokoju należnym człowiekowi dobrej woli, otwórzmy sumienie i przy tej sposobności obliczmy swoje skarby. Ile tej dobrej woli mamy w pogotowiu.

Czyniąc taki rachunek sumienia duszy polskiej, może na chwilę doznamy jasnowidzenia, które ogarnie całość sprawy narodowej i nasz poszczególny do niej stosunek. Zwłaszcza o tym stosunku pomyślmy, bo to jedyne widzenie realne.

Zwykłe to nasze uczucie—czysto ludzkie — że się stanowi centrum świata. Więc i tu zaczynajmy od siebie. Za tem złudzeniem fizycznem co do siebie jako środka, ku któremu wszystko się zbiega, idą i dziecinne pragnienia nasze, aby wszystko nam służyło. Tu źródło naszych pierwotnych roszczeń i wyobrażeń, że wszystko jest dla nas i że tylko prawa mamy wobec świata. Tymczasem postąpiliśmy daleko w rozwoju uspołecznienia. Dla człowieka dzisiejszego - obywatela nie to jest miarą stosunku do reszty świata, lecz odwrotnie to, co on daje zbiorowości. Miarą: obowiązku, służby, ofiary.

Znamy tę sprawę teoretycznie. Nawet z praktyki przodków to znamy. Ale snać nie mamy tego w doświadczeniu własnem. Uderzmy się w piersi, gdy mowa o pokoju ludziom dobrej woli.

A poznać to w życiu naszem, iż teorja przeważa nad praktyką. Choćby dla tego, że łatwiej nam wyobraźnią zaczepiać tę rzecz od końca. Jak echo powtarzamy ostatnie słowa nakazu społecznego: ofiara. I to słowo święte więcej nas przez to straszy, niż zagrzewa.

Zbyt mistycznie nam brzmi.

To słowo jest wtedy do powiedzenia, gdy go już powiadać nie trzeba.

Wykwita z życia cicho jak kwiat, gdy dusza dojrzała do czynu. Wtedy mianowicie słowo ciałem się staje i zamieszkuje między nami" właśnie tak, jak śpiewa kolenda. Gdy zaś dusza jest obca wogóle poczuciu obowiązku i służby na codzień, to i „ofiara" musi być tylko frazesem. Duszy na nią nie stać.

Pustka serc naszych rozbrzmiewa echem wielkich słów, albo pociąga duszę w depresję.

Czyn narodowy jest jeden, różną tylko w różnych miejscach i etapach nosi postać.

Czyn to stan pewnej sprawności i pogotowia duszy, wszystko ogarniającej. Co wypadnie w jakiej chwili robić — to już rzecz techniki. Ale dusza musi być na przód własnością czynu i przejawiać jego ideę wszędzie.

Walka krwawa jest tylko etapem pracy powszedniej i z tej samej musi wynikać psychiki. — Naród musi być zdolny wogóle do walki, ażeby mógł wykonać jakąś poszczególną jej postać.

Przedstawmy sobie syna, który miłość ojca na tem zasadza, że górnie się nastrając, przysięga, iż każdego, kto na życie jego nastawać będzie, usiecze.

Konstrukcja postanowienia istotnie bohaterska. Ale co myśleć o jej realnej wartości, gdy jedno cześnie ojcie jest w poniewierce, jest okradany i z głodu ginie, a to już syna nie obchodzi?

A my na takie stosunki patrzy my stale. Ideę czynu oderwaną głoszą nieraz ci, których nie stać na czynną postawę w żadnej kwestji realnej, tyczasej narodu. Między nimi a tym czynem symbolicznym zostaje pustka.

I ta pustka, grająca echem wielkich słów, jest straszna. Na tę czczość ducha zginiemy, wygłaszając najpiękniejsze legendy i przysięgi.

Przekonaliśmy się nieraz, że jakkolwiek stoją nasze papiery polityczne, pierwszym zachodem świata zewnętrznego jest osłabić nas w podstawach ekonomicznych i moralnych. Spotyka nas to ze strony względnie najłaskawszej nawet; cóż mówić o zawistnych sąsiadach.

Ale nie umiemy jeszcze orjentować się, że prócz tych ścian wrogich, wśród których żyjemy, mamy nadto żywioły zaborcze wewnętrzne, które, jak grzyb w złym domu, wydostają się z podłogi, opanowują nasz dobytek, wciskają się w naszą krew i mózg -ak choroba tężca.

Czeka nas wielka praca i walka na naszem własnam podwórku O ile z niej wyjdziemy zwycięsko o tyle zdolni będziemy osiągać wyższe szczeble samoistności. — Z bezruchu trudno przejść odrazu do pewnego skoku w przyszłość. Trzeba w przód odwinąć się z powijaków, w które daliśmy się omotać dobrowolnie, a te stają się zasadniczemi naszemi więzami.

Nietylko w stanie takim trudno o skok, ale trudno także o to, aby ktokolwiek z nami się liczył. — Stada kruków krążą nad nami i objadają nas; krakanie przy akom panjamencie hyjen i szakali — to muzyka naszego dnia powszednie go, jak dawniej w niewoli, tak i teraz. Nie dziw, że od tego myśl uciekała przed wojną w dziedzinę gorączkowych marzeń o czynie, któryby nas zbawił odrazu, cudem A'e też nie dziw, że świat szacuje nas nie z marzeń, lecz z czynów rzeczywistych—z pracy i dorobku sił.

Owe ludy, którym sto lat temu przemawialiśmy do serca, aby nas ratowały, bo my jesteśmy Chrystusem narodów, zostawiają nas własnej samopomocy.

Nikt nam na wewnętrzną niemoc nie pomoże. Te ludy do nas raczej mogą mieć żal, że się dajemy toczyć robactwu i że stać się możemy raną ludzkości nieuleczalną. Od nas świat wymaga wysiłku.

Wszystko to pokonać, zrzucić z siebie zmorę obcości i stanąć we własnej postawie to pierwsze zadanie, równające się bohaterskim czynem, przez poezję opiewanym.

Jeżeli dzieje biorą nas na egzamin, jeżeli dziś w skupieniu zdajemy go przed sobą, to pomyślmy o tem, że zdajemy ten egzamin na nowo w nowych zgoła warunkach, że musimy wykazać się i elementarnymi postępami życia narodowego.

Wykażmy się ze swej dobrej woli, nie spowiadajmy się z cierpień i z marzeń, lecz z dobrej woli.

Pierwszym zaś i ostatnim artykułem prawa dobrej woli narodu jest: rozumieć swój obowiązek względem siebie.

Tylko w takim narodzie może być zgoda i miłość, tylko w takim narodzie ciało nie rozkłada się w słowo, ale owszem — słowo staje się ciałem.

Zygmunt Wasilewski.



CI, KTÓRZY ZWYCIĘŻYLI

Jerzy V, król Anglji, Wiktor Emanuel II, król Włoch, Rajmond Poincare, prezydent Rzeczypospolitej francuskiej, Albert I, król Belgji, Lloyd Georg angielski prezydent ministrów, Woodrow Wilson, prez. Stanów Zjednoczonych, Marsz Foch, wódz naczelny armji, marsz French, b wódz naczelny wojsk angielskich, Jerzy Clemenceau, francuski prez ministrów, marsz. Joffr b. naczelny wódz wojsk francuskich

A. Niemojewski o Bożem Narodzeniu.

W artykule „Bóg się rodzi" czytamy w „Myśli Niepodległej":

Gdziekolwiek, polaku miły, obchodzić będziesz tegoroczny wieczór wigilijny, czy w okopach na froncie, czy w ciepłej zagrodzie, czy w dworku wiejskim, czy w domku robotniczym przedmieścia, czy w kamienicy albo pałacu, rozważ sobie te słowa, o ile cię dojdą.

Wieczór wigilijny nazywa się Gwiazdką. Taką nazwę mu dano z powodu Gwiazdy Betlehemskiej Dnia 17 grudnia o północy narody chrześcijańskie obchodzą pamiątkę Bożego Narodzenia.

Jeżeli nastawisz sobie obracalną mapę nieba, to przekonasz się, że właśnie dnia 24 grudnia o północy poczynają wschodzić pierwsze gwiazdy konstelacji Panny, którą rysują na globusach nieba z dzieciątkiem na ręku.

Zbożne narody nazwały swego czasu tę konstelację Dziewicą Marją, a dziecię przez nią piastowane Dzieciątkiem Jezus. Albowiem chciały na błękitnej karcie niebios wypisać gwiazdami to, co otaczały czcią i miłością.

I oto dnia 24 grudnia o północy wschodzi niebieska Panna z Bożym Dzieciątkiem na ręku. Zaś w domach chrześcijańskich dziatwa otacza jaśniejącą mnóstwem światełek choinkę i wraz ze starszymi śpiewa „Bóg się rodzi".

Zastanów się polaku miły nad temi słowami:

Kiedy ludzkość żyła w stanie półdzikim, Bogiem dla niej był Piorun, co w jej sadyby ślepo a bezlitośnie uderzał, albo Zwierz, co ją znienacka napadał i syny jej pożerał.

Kiedy ludzkość już się nieco ogładziła, ale jeszcze srogiemi prawami rządzić się musiała, Bogiem dlo niej był Bóg-Mściciel, tyran nieubłagany, który za winy ojców karał potomstwo aż do dziesiątego pokolenia.

Kiedy już ludzkość nabrała rozumu i zdolna była do przyjmowania nauk o cnotach i dobrych uczynkach, Bogiem dla niej był Nauczyciel dobrotliwy; który garnął do siebie wszystkich, obarczonych brzemieniem i cierpiących prześladowanie.

A kiedy ludzkość doszła do samorządności, wtedy Bóstwem stało się dla niej Dzieciątko, to Dzieciątko-Ideał, by je pielęgnowała, by w jej otoczeniu wyrosło na Młodzieńczyka Boskiego, dysputującego z Doktorami w świątyni, a potem umiejącego jako Mąż wziąć swój krzyż na swe barki i pójść na Golgotę.

Słuchaj, polaku miły, bo w tym jest myśl głęboka. — Gdy więc śpiewasz „Bóg się rodzi, moc truchleje", to pomnij, że przed rokiem narodziło ci się dzieciątko tej Rzeczypospolitej, kiedy moc wrogów struchlała. Ty masz to dzieciątko pielęgnować, pod twoją czułą opieką ma wyrosnąć na

TADEUSZ ZUBRZYCKI.

Opłatek powstańczy.

Epizod z roku 1863.

W skok szły powstańcze szwadrony.

Spora garść ich była, Niedobitki przesławnej jazdy lubelskiej i podlaskiej, zasilone Galicjanami i resztkami konnicy litewskiej pułkownika Wróblewskiego, której przeważna część na „Amen“ wybiłą została w upartych grudniowych bojach. Generał Kruk, wojewoda lubelski i podlaski, zgromadził resztki one i na ich czele uwijał się po Lubelszczyźnie, niepokojąc skutecznie gęsto rozsiane załogi i lotne kolumny moskali. Nocami zjawiali się niespodzianie, niby „mściwych upiorów gromada“, spadali, jak grom z jasnego nieba, na karki przerażonej Moskwy, a o rannym rozświcie znikali bez śladu, ulatniając się, niby ów dym z niskich, litewskich chałup.

Nie wyginęła doszczętnie i stara wiara, która wraz z wojewodą brała udział w bitwach pod Żyżynem i Fajsławicami. Legło ich wielu od spis kozackich i dragońskich szabel na fajsławickiem polu, wielu jednakże uniosło głowy z pogromu. Był więc i pomny bojów Lutyński, który od wybuchu powstania ani na dzień jeden nie zeszedł z pola, byli i rotmistrze Gromejko i stary wyga Niedźwiedzki, był porucznik Podchałuzin, kozak szczery a wróg moskali nieprzejednany, było innych wielu. Bili się z zaciętością i destrunnacją, by nic powiedziano o nich, że zeszli z placu, jeśli tliła bodaj iskierka nadziei.

Noc była jasna, niebo iskrzyło się gwiazdami, mròz siarczysty srodze dawał się we znaki. Para buchała gęstymi kłębami z ust ludzkich i nozdrzy koni, śnieg skrzypiał pod kopytami, wąsy i brody żołnierzy zmieniły się w lodowe sople, słowa — zda się — zamarzały w powietrzu Snieg, na wysokość pół chłopa, pokrył lubelskie łany, mróz lodową taflą uwięził nurty, wijącego się opodal, Wieprzu.

Do uszu jadących kłusem powstańców dobiegło metuliczne, acz dalekie, dzwonów granie.

Wojewoda Kruk wstrzymał rozpędzone szwadrony. Długa kolumna konnicy zatrzymała się w biegu, zziajane i szronem okryte konie parskać i i prychać jęły.

— Dzwony gdzieś biją — ozwał się wojewoda do otaczających go oficerów.

— To w Kochn na pasterkę dzwonią panie generale — rzekł na to major Lutyński — wszakżesz to dziś noc Bożego Narodzenia,

— Prawda, prawda — przytwierdził, posępnie nieco, wojewoda — a myśmy o tem prawie zapomnieli.

Odgłos dzwonów dochodził ich coraz wyraźniej.

Zasłuchali się żołnierze w one dzwonów granie, spochmurniały ich lica. Nie o takich świętach marzyli oni niemal przez rok cały. Marzyli, że przepędzą je w wolnej i swobodnej Warazawie, gdy jako zwyciężcy, przepędziwszy Moskwę za Dniepr, za Wołgę, wkroczą do niej. A dziś co?! Nic, jeno głód i nędza, na grzbietach zdarte łachmary, a za nimi okrutny i dziki pościg moskiewskich kozuniów i dragonów.

Stary rotmistrz Niedźwiedzki podjechał do wojewody, sięgnął w zanadrze i podał mu niewielki pakiecik papierem owinięty.

— Co to takiego stary? — zagadnął go wojewoda.

— Opłatki panie generale — odrzekł stary wiarus — przysłano je nam z Warszawy.

— Opłatki, opłatki z Warszawy! — jęli powtarzać z rozrzewnieniem oficerowie i żołnierze,

Niejednemu z wiary łza sakręciła się w oku. Przypominał mu się dom rodzinny, choinka z płonącemi świczkami i świecidełkami zawieszonemi na niej, stół z tradycyjnem sianem, białym obrusem zasłany, a przy tym stole zebrani wszyscy najbliżsi, dziś tembardziej mu drożsi.

Drżącą reka rozwinął wojewoda Kruk pakiecik z opłatkami, ułamał kawałek opłatka, resztę podał najbliżej stojącemu oficerowi, poczem czapkę zdjął z głowy i zaintonował kolendę styczniowych powstańców:

Zlituj się Panie,
Daj zdrowie dostatki,
Zbliż już zmartwychwstanie,
Naszej biednej Matki.

A szwadrony odpowiedziały grzmiącym chórem:

Byśmy w polskiej ziemi,
Spiewali wolnymi —
Hej kolenda, kolenda!

Opłatki poszły pomiędzy wiarę. Łamano je ostrożnie, bacząc pilnie. ażeby nie uronić z nich ani odrobinę, by się każdemu z żołnierzy dostało.

Granie dzwonów nie ustawało ani na chwilę.

Uroczysty nastrój przerwany został hukiem kilku wystrzałów karabinowych. Kule gwizneły w powietrzu.

Od tylnej straży galopem nadjeżdżał porucznik Morawski. Osadził przed wojewodą pędzącego konia i zaraportował gromko:

— Panie generale, mamy dragonów na karku! Finlandzkie „strełki“ jadą na saniach za nimi!

— Dobrze — rzekł wojewoda — myśmy gotowi!

Wraz rozbrzmiał głos komendy i rozległ się szczęk szabel, wydobywanych z pochew. Szwadrony jęły się zwracać frontem ku nadciągającemu nieprzyjacielowi.

Wojewoda Kruk, na swym wronym koniu, jechał wzdłuż szeregów i nawoływał:

— Baczność wiara! Tylko ostro! Przyjmiemy mochów z całą staropolską gościnnością, na jaką tylko nas stać w tej godzinie!

Głośny śmiech żołnierzy był odpowiedzią na tę przemowę generała.

Przed nim ukazała się, widoczna na białej płaszczyźnie, jak na dłoni, ciemna masa pędzącej, wprost na powstańców, moskiewskiej kawalerji.

— Skróć cugle! Do ataku broń! Maarsz maarsz! — ozwały się głosy szwadronowych komendantów.

Szwadrony z miejsca ruszyły tęgim kłusem. Za chwilę grzechot karabinów rozgrzmiał w powietrzu — bitwa rozpoczynała się odrazu na całym froncie.

A dzwony Kocha grały coraz dzwięczniej, coraz donośniej...

— — — — — — — — — —

TELEGRAMY

Onawę zamieszkują Polacy.

NOWY TARG. (Tel. wł.) Jeden z ostatnich numerów pisma słowackiego, wychodzącego w Budapeszcie pt. „Slowencki Narod“, zawiera sensacyjny artykuł o Orawie. „Slowencki Narod“, uzasadniając sztuczność koncepji państwa czecho-słowackiego stwierdza, że fałszywem jest twierdzenie czeskie, jakoby na Orawie mieszkali górale słowaccy. Orawę zamieszkują bowiem Polacy.

Zjednoczenie nauczycieli i nauczycielek języka polskiego na G. Głąsku.

KATOWICE (Tel. wł.) Niezależnie od wyniku plebiscytu, nauczycielstwo na G. Śląsku zamierza w czasie jaknajkrótszym zorganizować się, obejmując organizacją wszystkich nauczycieli, których ojczystym jest język polski.

Organizacja nauczycielstwa będzie miała charakter apolityczny. Celem orgazacji będzie dążenie i domaganie się, by szkoły śląskie obsadzone były przez nauczycieli mówiących obydwoma językami, by wykładano w nich język polski i religię w tym języku. Pozatem Zjednoczenie będzie się starało otworzyć kursy bezpłatne dla wyszkolenia odpowiedniej ilości urlopowanych na pewien czas nauczycieli Polaków, celem ułatwienia im pracy przyszłej w szkołach. W razie ujemnego wyniku plebiscytu — nauczycielstwo oprze się na par. 113 konstytucji niemieckiej i obietnicach rządu w stosunku do G. Śląska, nie porzucając myśli o zrzeszeniu się.

Zamach na wicekròla Irlandji.

Jest on uratowanym.

WIEDEŃ. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Londynu pod datą 19 bm.: W Dublinie dokonano wczoraj zamachu na wicekróla Irlandji lorda Frencha. Dano do niego kilka strzałów. Wszystkie strzały chybiły.

LONDYN. W uzupełnieniu wiadomości o zamachu, dokonanym przez Irlandczyków na lorda marszałka Frencha, donoszą, że dla zatrzymania samochodu, którym jechał French, stanęło na środku ulicy około 20 mężczyzn. Gdy samochód się zbliżył, dano salwę. Szofer zdołał zręcznie wyminąć atakujących i popędził dalej. Jadący jednak tuż za samochodem Frencha drugi samochód został kompletnie skutkiem wybuchu bomby zniszczony.

W trzecim samochodzie jechali żołnierze, którzy odpowiedzieli na atak strzałami. Ogółem rzucono 4 bomby. Jeden z napastników został zabity, znaleziono przy nim dwa rewolwery.

MAŁY FELJETON.

Gwiazdka 1919...

(Orw) Jeszcze nigdy nie mieliśmy tak szalenie drogiej Gwiazdki, jak w tym roku, — ceny rosły z dnia na dzień i wykluczonem było, aby im sprostały dochody urzędnika, czy pracownika, mimo podwyżek i dodatków drożyźnianych. Stan średni ubożeje beznadziejnie i wydaje ostatnie grosze, byle się tylko ochronić od śmierci głodowej.

Podwyżki płac i pensyj, wszystko pochłania „jedzenie“, na Gwiazdkę na drobne podarunki dla dzieci, na drzewko — nic nie pozostało! Skutki tego dały się odczuwać w obrocie handlowym, który w tym roku dziwną wykazał sygnaturę.

Dzisiaj stan średni, urzędnicy, cała inteligencja musiała wyrzec się przyjemności Gwiazdki, gdyż niema poprostu w co odziać dziatwy, a cóż dopiero mówić o drobnych dla nich przyjemnościach, czy podarkach.

Aksamity, jedwabie, kosztowności, wykupują nowi bogacze i chłopstwo, albo paskarze.

Z powodu drożyzny obrót pieniężny był wysoki, — obrót towarowy jednak zmniejszył się bardzo.

Podczas gdy paskarze i wzbogaceni kupowali na gwiazdkę kosztowności, zubożały stan inteligencji nabywał środki żywności. Czyż bowiem znajdzie się milszy podarek dla żony inteligenta, jak np. kilkufuntowy woreczek mąki, trochę jaj, nieco masła, lub białego cukru?

Jedna pociesza nas tylko nadzieja, że to już chyba ostatnie święta, które tak skromnie ebchodzić będziemy. Rok 1920 przyniesie nam zapewne z sobą całą furę świecidełek i cacek, nad którami dominować będzie: trwały spokój. Przetrwaliśmy pięć żmudnych lat wojny, przeżyliśmy zapowiedziany na 17 grudnia koniec świata, doczekamy się więc spełnienia promiennych życzeń, które w tym roku na wszystkich będą ustach przy łamaniu się opłatkiem: aby się to wszystko już raz pomyślnie skończyło!

— o —

Potem zaofiarował mi pół korony. To mnie tak rozgniewało, że chwyciwszy papier i sznurek w jedną, a gęś w drugą rękę — opuściłem lokal, nie wypowiadając już ani słowa więcej...

Byłem tak zirytowany, żem na pewien czas zapomniał, iż niosę pod pachą nieowiniętą w papier gęś, co musi wyglądać trochę komicznie. Dopiero chichot kilku małych uliczników przywołał mnie do przytomności. Zatrzymałem się pod ulicą i usiłowałem gęś znowu opakować. Nie udało mi się to jednak odrazu, bo nieznośna gęś upadła mi na ziemię.. Podniosłem ją, a z nią razem przynajmniej dwa litry błota... Błotniste plamy przylgnęły do moich rąk, do ubrania i do papieru pakunkowego. W dodatku zaczął padać deszcz zmieszany ze śniegiem.

Wpadłem do pierwszego lepszego szynku, w tej nadziei, że zdołam tam sprzedać moją gęś. Lokal był przepełniony, ale żadnego amatora na gęś nie znalazłem. Oczyściłem więc tylko trochę ptaka z grubej warstwy błota, opakowałem w świeży papier i ruszyłem w dalszą drogę.

Wpadł mi gotowy pomysł. Puszczę gęś na loterję!... Natychmiast obejrzałem się za jakimś lokalem, gdziebym mógł znaleźć odpowiednie dla tego planu towarzystwo. Kosztowało mnie to kilka kieliszków whisky, ale ostatecznie znalazłem, czego mi było trzeba: cichą, sympatyczną gospodę...

Powiedziałem gospodarzowi o moim zamiarze. Oświadczył mi, że niema nic przeciwko temu, sądzi jednak, że po rozegraniu loterji zapłacę „kolejkę“. Zapewniłem go, że to uczynię chętnie i pokazałem mu ptaka.

— Ta gęś nie bardzo apetycznie wygląda — zauważył.

— O! to nic — ona tylko wpadła mi do błota. To się da z łatwością obmyć..

— I czuć ją jakoś dziwnie...

— To błoto. Przecież pan wie, co to jest londyńskie błoto! A przytem jeden pan wylał na nią pół szklanki ginu.

— Hm — rzekł gospodarz — ja w tej loterji udziału nie wezmę, ale jeżeli któryś z gości będzie miał ochotę, to już jego rzecz!

Nikt się nie entuzjazmował. Naznaczyłem cenę 6 pensów i sam wziąłem los. Kelner dostał bilet gratisowy, wzamian za co miał całą rzecz puścić w ruch. Istotnie zdołał on pięciu gości wbrew ich woli nakłonić do wzięcia udziału w loterji. Ja sam wygrałem gęś! i musiałem w dodatku zapłacić 4 szylingi za poczęstunek.

Było już późno, a do mieszkania mojego daleko... Zacząłem w duchu przeklinać gęś!... Obym jej nigdy nie był widział!... Ten przeklęty ptak, jakby ważył co najmniej 36 funtów!...

Błysnęła mi myśl, aby gęś sprzedać handlarzowi drobiu. Zacząłem się oglądać za odpowiednim sklepem. Znalazłem wreszcie na Myddleton-street. Wszedłem do sklepu i położyłem mój pakunek na ladzie.

— Co to takiego? — zapytał.

— Gęś — odparłem — sprzedam ją tanio.

Wówczas ten brutal chwycił gęś i rzucił nią we mnie. Usunąłem się na bok, ale otrzymałem jednak cios w głowę. Nie masz pan pojęcia, jak to boli, jeżeli się dostanie gęsią w głowę!

Zirytowany do najwyższego stopnia, podniosłem ptaka i rzuciłem w kupca.

Do sklepu wbiegł policjant:

— Co się tu dzieje?!

— Wyjaśniłem mu całe zajście. Właściciel sklepu stanął we drzwiach i wzywał wszystkich przechodniów na świadków mej bezczelności.

— Spojrzyjcie do sklepu — wołał — za 20 minut dziesiąta godzina!... Siedem tuzinów gęsi niesprzedanych wisi, a ten idjota pyta mnie, czy chcę kupić jeszcze jedną gęś!...

Zrozumiałem wtedy, że pomysł mój był niedorzeczny i idąc za radą policjanta, zabrałem gęś i wyniosłem się w milczeniu. Rzekłem sobie wówczas w duchu:

— Podaruję tę gęś. Wyszukam kogoś biednego, a godnego współczucia i uszczęśliwię, czyniąc prezent z tego nieszczęsnego ptaka.

Ofiarowałem gęś jakiemuś odbartusowi, który zdawał się być głodnym. Okazało się, że on tylko jest do nieprzytomności pijany.

Na Guston Road zatrzymałem jakąś zagłodzoną dziewczynkę, gwałtem wciskając jej gęś w ręce.

Odpowiedziała mi:

— Albo ja głupia! i uciekła.

Słyszałem, jak później wołała za mną:

— Kto ukradł tę gęś?

Rzuciłem gęś na ziemię w ciemnej ulicy. Jakiś mężczyzna podniósł ją, dogonił mnie i zażądał znaleźnego.

Zamykano już wszystkie szynki. więc wstąpiłem na ostatnią szklankę piwa, choć prawdę powiedziawszy — miałem już zupełnie dosyć, bo nie znoszę dużo alkoholu...

Na Goalding Road próbowałem gęś rzucić na podwórze jakiegoś domu, ale i tym razem policjant udaremnił mój zamiar. Zdawało się, że cała nocna policja londyńska zmówiła się, by mi przeszkodzić w pozbyciu utrapionej gęsi.

Wreszcie znalazłem się na moście... Nie namyślając się już dłużej — rzuciłem gęś do wody. Plusnęła głośno! Odetchnąłem z prawdziwą ulgą i skierowałem kroki w stronę kandolph-street...

Tutaj chwycił mnie policjant za kołnierz i zaprowadził na inspekcję.

Opowiedziałem inspektorowi wszystko i wyjaśniłem dlaczegom przeklętą gęś rzucił do rzeki!... Zrobił niedowierzającą minę i chciał mnie jeszcze jakieś zadać pytanie, gdy nagle wszedł sierżant policyjny i zameldował, że rzucony przezemnie do wody pakunek, wyłowiono: To było martwe niemowlę!...

Zaprotestowałem energicznie.

— To nie mój pakunek!... Ja rzuciłem do wody nie niemowlę, ale gęś!...

Ale oni mi nie wierzyli... Świętą noc przepędziłem w więzieniu!

Ostatecznie wypuszczono mnie z powodów, ale straciłem posadę i moja młoda miss zerwała ze mną!...

Tak... tak... nie można powiedzieć, abym wierzył w szczęście...

KRONIKA.

Nowa powieść „Kurjera Częst.“

Z dniem dzisiejszym „Kurjer Często chowski“ rozpoczyna drukować w odcin cinku niezwykle interesujący romans „Książe Sazacimesa“, pióra głośnego autora angielskiego, M. Crawforda. Utwór od pierwszej do ostatniej szpalty przykuwać będzie uwagę czytelników niezwykle interesującą fabułą. Przesuwać się będą przed czytelnikiem typy nader interesujące, których życie przeplatane jest wstrząsającemi nerwy epizodami.

„Książe Saracinesca“ drukowany będzie niemal w każdym numerze naszego pisma, co też, sądzimy, zaspokoi zainteresowanie się romansem tym czytelników „Kurjera Częstochowskiego“.

Z „Sokoła“.

W niedzielę 21 b. m. w sali Straży Ogniowej odbyła się dorocznym zwyczajem uroczystość dzielenia się opłatkiem. Przybyło druhów i druhen przeszło 60 z druhem naczelnikiem Lewandowskim na czele. Wśród druhów było kilkunastu żołnierze armji polskiej, dawnych członków „Sokoła“. W imieniu zarządu druh Plebanek złożył życzenia drużynie Podzieliwszy się opłatkiem, zebrani odśpiewali kolędy, a potem zabawiali się w gry sportowe.

„Odeon“ na święta.

Kino-teatr „Odeon“ demontrować będzie w dnie świąteczne piękny dramat egzotyczny na tle tajemnic Wschodu p. t. „Herbaciarnia pod Latosem“. 0Rolę główną w pięknym tym dramacie odtwarza niezrównana kino-gwiazda Ellen Rychter.

Tłumy publiczności podziwiały ten obraz w pierwszorzędnych kinematografach w Warszawie.

Ze Stow. Rzem. Przemysłowego.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia Sekcja śpiewacza przy Stow. Rzem. Przem. urządza wieczornicę świąteczną na prógram której złożą się występy chóru pod batutą p. Mąkoszy, występy solowe, oraz odegraną będzie jednoaktowa operetka w jednym akcie p. t. „Szpital warjatów“ i komedja w 1-ym akcie p.t. „Krew nie woda“.

Początek o godz. 8 wiecz. — Na zakończenie tańce.

Zebranie.

W niedzielę 28 b. m. o godz. 3 pop. w lokalu w domu 74 przy Aleji III, odbędzie się zebranie organizacyjne Związku pracowników elektro-technicznych, na które zapraszają organizatorzy.

Otwarcie szkoły tańców.

Znany nauczyciel tańców p. K. Kostecki otwiera 25 b. m. szkołę tańców w lokalu po byłym kinematografie „Uranja“ II Aleja 38.

Z żałobnej karty.

W dniu 16 b.m. zgasła w majątku swoim Koziagóra Stara, parafji Strzelce powiatu Kutnowskiego ś. p. Julja z Dziewulskich Ciesielska, matka Rektora kościoła im. Marji w Częstochowie w wieku lat 82, opatrzona św. Sakramentami.

Dotkniętemu tym ciosem ks. kan. M. Ciesielskiemu zasyłamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

PODZIEKOWANIE.

Dowódca garnizonu pułkownik Podem składa najserdeczniejsze podziękowanie członkiniom „Białego Krzyża“, „Koła Polek“ „Zrzeszenia Kobiet“ i innych pp prezesowej Mońkowskiej, p. Kasprzyckiej, Władysławie Ziemskiej, Wandzie Ziemskiej, dr. Józefie Boguckiej, Kamilji Siewiczowej, Helenie Ryshkowej, Julji Bugajskiej, Jadwidze Kawieckiej, Czesławie Waszczyńskiej, Józefie Oczkowej, Władysławie Radziejewskiej.

Wymienione powyżej panie urządzając Wigilję i choinkę dla żołnierza polskiego, włożyły w to tyle pracy i trudu że doprawdy uważać to należy za objaw ich wielkiego patrjotyzmu, gdyż tylko matka rodzona potrafiłaby myśleć tak o swem dziecku, jak wymienione panie o naszym kochanym żołnierzu.

Niechaj czyn patrjotyczny tych pań będzie wzorem dla naszych polek, bowiem tylko w ten sposób stworzymy silną armję, a tym i Ojczyznę potężną i groźną dla wroga.

Cześć kobietom patrjotkom!

Wielki koncert.

Pomimo licznych zaproszeń do oper w Medjolanie i w Paryżu, znakomita śpiewaczka Hanna Skwarecka postanowiła poznać najpierw swój kraj rodzinny i na pierwszy swój występ wybrała Częstochowę. Jak czytamy w recenzji pism francuskich, wychodzących w Konstantynopolu, p. Skwarecka umożliwiła tysiącom rodzin polskich powrót do Ojczyzny, śpiewając stale bezinteresownie na rzecz uchodźców. Cudzoziemcy, oczarowani jej głosem, rzucali hojnie ofiary na ten cel. Dziennik francuski „Le Journal“ porównywa ją do Patti i zachwyca się arją z opery „Eros i Psyche“. W koncercie weźmie również udział słynny kompozytor oper „Eros i Psyche“, „Meduza“ dyrektor opery warszawskiej prof. Ludomir Różycki.

Dla melomanów naszego miasta, będzie to wieczór artystyczny. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni „Cristal“

Z „Paryskiego“.

Program świąteczny teatru „Paryskiego“ zapowiada niezwykle sensacyjny dramat „Tajemnica Jacka“. W roli głównej Lidja Borelli, głośna artystka, a także szympans Jack.

Nad program „Pożar teatru „Rozmaitości“, „Fikuś i Pikuś“ i Dziennik Petef.

Nagły strzał.

W poniedziałek do kancelarji delegata Min. pracy i opieki społ., Wieluńska 11, wtargnął tłum oczekujących na zapomogi bezrobotnych. W chwili tej dał się słyszeć strzał rewolwerowy. Jak się okazało wystrzelił browning, który miał w kieszeni delegat Ministerstwa p. Borowski i kula przestrzeliła mu nogę.

„Znbawa świąteczna“.

W sobotę 27 „Dźwignia cęstochowzka“ urządza zabawę połączoną z przedstawieniem amatorskiem pt, „Wesele na Prądniku“ tańcami, pocztą, śpiewem i de klamacją.

Bilety wcześniej nebywać możns w sklepie Stow. „Dźwignia“ i w kasie przy wejściu.

—(o)—

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zasyłam „Kurjerowi Częstochowskiemu“, wszystkim pracownikom Redakcji, Administracji, Drukarni, „Kurjera“ oraz wielce szanownemu Panu Redaktorowi, jako dobremu polakowi i katolikowi życzenia „Wesołych Swiąt“.

Niech Dziecię Jezus błogosławi zbożnej pracy,

Z poważaniem

***A. Klatow*, rob. Dem. Chrześć**

Przyp. Red. Dziękując przedstawicielowi robotników chrześcijańskich za życzenia przesyłamy również jemu i wszystkim dzielnym robotuikom, skupionym pod sztandarami narodowemi i katolickiemi życzenja „Swiąt Wesołych“ i poprawy ich doli w Polsce wyzwolonej, która dla wszystkich niechaj będzie dobrą Matką.

Podziękowanie.

Robotnicy firmy p. Alfonsa Klawego dziękują temuż serdecznie za otrzymaną gratyfikację na święta.

Tradycyjnym zwyczajem łamiemy się opłatkiem z czytelnikami, prenumeratorami, współpracownikami i przyjaciółmi „Kurjera Częstochowskiego“ życząc im „Swiąt Wesołych“!

Redakcja.

Wędrówka po Częstochowie czyli Jak pan Piotr Wszędobylski został szczęśliwym człowiekiem

Cisza zaległa Redakcję „Kurjera“ i słychać było tylko dyskretne skrzypienie piór pracowników, przygotowujących ostatni materjał do numeru świątecznego gdy raptownie rozwarły się drzwi lokalu Redakcja i ukazał się w progu ich dawno niewidziany pan Piotr Wszędobylski z okolic Grodu Podjasnogórskiego. Minę miał człowieka niezwykle stroskanego i zdecydowanego nawet na czyn samobójczy. Cóż tedy było powodem zdenerwowania pana Piotra? Objaśnił nas o tem sam pan Wszędobylski, mówiąc głosem błagalnym:

— Redaktorze kochany, panie dzieju, ratuj, bo zginę!

Spojrzeliśmy na p. Piotra: oczy miał krwią nabiegłe, dłonie nerwowo drgające Jak się okazało ze słów nieszczęśliwego, pan Piotr został wydelegowany przez swą czcigodną małżonkę i urodziwych 7 cór jego, na wydaniu ze wsi Fornalska Wólka do Częstochowy po sprawunki świąteczne. Atoli nie wiedział dokąd skierować swe kroki, aby nie być obdartym niemiłosiernie, a nabyć po cenach przystępnych rzeczy praktyczne i solidne.

Nie namyślając się długo, spojrzeliśmy najpierw na sążnistą listę firm i kupców, ogłaszających się w gwiazdkowym numerze „Kurjera“ i nie mówiąc już nic więcej, — wręczyliśmy ów wykaz firm, rozumiejących korzyść ogłaszania się, panu Piotrowi, Ten, uradowany, nie znajdując dość słów podzięki, pragnąc się zrewanżować, zapronował nam spacer po mieście.

Rozpoczęliśmy wędrówkę naszą od wstąpienia z progi z **komfertem urządzonego „Cristalu“**, gdzie sporzyliśmy znakomite śniadanie. Tutaj pan Piotr spotkał grono swych przyjaciół, którzy wraz z nim udali się po zakupy. Pan wszędobylski wstąpił najpierw do znanej firmy **„Mokka Kawa“**, gdzie zaopatrzył się w znakomite czekoladki holenderskie firmy Francken oraz aromatyczną „Mokkę“.

Znalazłszy się na ulicy, p. W. przypomniał sobie, że jest niegolonym i nieostrzyżonym. Udał się tedy tam, gdzie

zawsze mile wita gości swych uprzejmy właściciel i jego pracownicy, a mianowicie **w salonie fryzjerskim p. S. Skurczyńskiego, II Aleja 18,** podczas gdy przyjaciele jego udali się **do filji tegoż zakładu II Aleja 32.**

Kiedy p. Piotr zatrzymał się przed oknem wystawowym składu aptecznego **Z. Orłowski,** dążący do sklepu **Braci Grochowskich,** w celu kupna krawatu na święta radca Gadulski, zbliżył się do p. Wszędobylskiego, pytając go na wstępie, czy by mu nie mógł zmienić 1000 rubli. Pan P., nie odrzekł nic, tylko palec wskazujący skierował tam, gdzie szyld opiewa, **„Kantor wymiany pieniędzy S. Kieszczyński", II Aleja 32,** sam zaś skierował kroki, **do pracowni czapek i kapeluszy p. Tazbira, w Alei II,** gdzie teatr **Paryski.** Będąc tam, poczół głód i pragnienie. Zaspokoił jedno i drugie znakomicie w **restauracji Zambrowicza.** Po kolejce trunków wszelkich ruszył raźno w stronę **księgarni Gmachowskiego,** a że był w dobrym humorze kupił miast „Kucharza polskiego" — „Iljadę" Homera dla swej małżonki na gwiazdkę.

Kupno garnitu to bardzo dziś poważna tranzakcja handlowa, należy ją czynić z rozmysłem i wiedzieć gdzie się co kupuje. Dlatego też p. W. udał się do magazynu **R. Trawińskiego,** a znajomi naszego obywatela do firmy **p. Rydza.**

I przyznać trzeba, że wszyscy uczynili słuszny wybór.

Pan Wszędobylski smakosz nielada wszedł do sklepu **„Cukry Warszawskie"** II Aleja 41 i zaopatrzył się w cukry i karmelki na święta, a że jest zapobiegliwym, więc w firmie **H. Uchnast** II Aleja 31 kupił kilkadziesiąt łokci pięknych materjałów dla małżonki i cór na sezon nadchodzący.

Kupując dla siebie długie żółte buty w firmie **p. Dźwigalskiego,** przypomniał sobie, że żona i jego 7 cór na wydaniu poleciły mu, aby zamówił dla nich najmodniejsze buciki u **p. Dolińskiego, II Aleja 20.**

Przechodząc obok słupa anonsowego, p. Wszędobylski zwrócił uwagę na wielkich rozmiarów afisze teatrów, z których **„Odeon"** zapowiadał wspaniały program świąteczny, a **„Paryski"** ogłaszał niebywale sensacyjny program gwiazdkowy.

Dłużej zabawił p. W. **w księgarni A. Egera,** na białą kawkę zaś i partyjkę bilardu wstąpił do znanej **cukierni A. Błaszczyńskiego.** Wychylając ostatni łyk znakomitej kawy, spojrzał na zegarek i o zgrozo! przekonał się, że zegarek.... zastrejkował. Udał się tedy bez zwłoki do firmy **Sławińskiego (dawniej Pazderski),** gdzie oddał swój zasłużony i po przodkach odziedziczony chronometr do naprawy, a równocześnie dla swej najmłodszej córy kupił zaś niedrogo gustowny pierścienem.

Znajomi, których spotkał przy zbiegu Alei i Kilińskiego, zaproponowali mu spożycie porcji wyśmienitych flaków w **Restauracji Warszawskiej p. Kowalczyka II Aleja 39.** W lokalu tym panował tak miły nastrój, że p. W. spędził w nim kilka godzin, a nie mając czasu osobiście poczynił większe zamówienia telefonicznie w znanych firmach: **„Promień" II Aleja, Z. Rylski, Kwiliński i Dełoff, Stow. Rolnicze, St. Jastrzębski, „Rzemielnik", Sztabiński i Syn, E. Heininger, Klawe — tartaki,** i **innych.**

Sutą i smaczną kolację przy dźwiękach artystycznej orkiestry, spożył w restauracji przy hotelu **„Polonja".**

Czując się szczęśliwym, iż udało mu się tak pomyślnie załatwić zakupy, postanowił stale polecać swym krewnym i znajomym firmy ogłaszające się tylko w „Kurjerze Częstochowskim".

Dla ścisłości dodać należy, że pan Piotr Wszędobylski **zapłacił za pięć lat zgóry prenumeratę za „Kurjer Częstochowski".**

OFIARY

(złożone w Redakcji „Kurjera".)

na gwiazdkę dla żołnierza

Miruś Kasiński mk. 10.
K. J. 40.
Mejerowa 26 funtów mąki żytniej.
Dzieci ze szkoły na Stradomiu mk. 20

na ciepłą odzież dla żołnierza

Miruś Kasiński mk. 10.

na Skarb Narodowy

Robotnicy i urzędnicy fabryki Metalurgja 1 procent od zarobku mk. 347.85.

na akcję plebiscytową

Adw. Zawadzcy na Komitet Zjednoczenia Śląska z Rzeczypolitą mk.. 35.

Na Komitet obrony Śląska: Adw. R. Zawadzcy mk. 35.

Na akcję plebiscytową na Spiszu i Orawie: Adw. R. Zawadzcy mk. 35.

na gwiazdkę dla bezdomnych dzieci.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych adw. R. Zawadzcy mk. 25.

na wigilję dla żołnierza

Bezimiennie mk. 20
Adw. R. Zawadzki mk. 25,

Ogłoszenie.

w sprawie dodatkowej aprowizacji.

Magistrat wzywa wszystkie zakłady przemysłowe do składania należycie poświadczonych wykazów robotników, zatrudnionych w odnośnych przedsiębiorstwach, do dnia 5 każdego miesiąca do biura Magistratu, pokoj nr. 11.

Dalsze ogłoszenia Magistratu w tej sprawie ponawiane nie będą.

M. CRAWFORD.

Książe Saracinesca.

1)

POWIEŚĆ.

przekład z angielskiego.

ROZDZIAŁ I.

W r. 1865 Rzym zachował jeszcze swą dawną fizjognomję; Corso nie było jeszcze rozszerzonem, willa Aldobrandini nie rozebrana, ulica Via Nationale południową swą częścią przypierała do wązkiej ścieśnionej uliczki, przez którą w porze nocnej niezbyt bezpiecznem było przechodzić. O moście żelaznym na Ripecie nikt jeszcze nawet nie zamarzył, a łąki na Castello, zgodnie ze swą nazwą były w istocie rzeczywistym łąk obszarem.

W południowej części miasta, przestrzeń zawarta pomiędzy źródłem Mojżesza a nowo zbudowaną stacją drogi żelaznej, przechodzącą około łaźni Dyoklcjana, służyła za miejsce musztry dla kawalerji francuskiej dragonów i huzarów, a oficerów francuskich napotykano na każdym kroku. Szare kurtki turkosów, czerwone, szerokie spodnie żuawów papieskich, krótkie żółte kamasze i purpurowe kepi mieszające się z tłumem nadawały mu rozmaitość i barwę.

Po ulicach snuły się wspaniałe karety kardynałów, zaprzężone w przepyszne kare konie, z majestatycznie wyglądającymi stangretami i z wielkim czerwonym parasolem.

W godzinach popołudniowych oddział gwardji papieskiej na wielkich, okazałych koniach, przeciągał przez Corso, otaczając powóz papieża. Przechodnie klękali i odkrywając głowy, oczekiwali błogosławieństwa, a piękny, poważny starzec o łagodnem spojrzeniu i czysto rzymskich rysach twarzy, kochany przez cały lud i wszystkich mieszkańców Rzymu, dawał je tak, jak ojciec dzieciom. Niekiedy Pius IX wysiadał i przechadzał się po Pincio, rozmawiając z otaczającymi go dostojnikami, lub zatrzymując się niekiedy i przywołując do siebie dzieci, które lubił bardzo. Ubiory kobiet były proste, aby być poważne, nawet gdy były najbogatsze, najwytworniejsze. Wszystkie panie z arystokracji rzymskiej czuły się takiemi paniami, że moda i jej zmiany nie imponowały im wcale. Suknia zwana „princesse": obcisła, nieodcinana, dobrze przypadała do charakteru urody Rzymianki, której kibić kształtna i wysmukła, do starości szczupłą pozostaje i nosiły ją też wtedy kobiety właśnie klas wyższych, jako ubiór klasyczny, który od nich został potem przyswojony przez damy francuskie i stał się modnym. To wszystko razem i coś wydobywające się jakgdyby z głębi murów starych, nadawał ówczesnemu Rzymowi pociągający, poważny i szczególny charakter.

Określić tu trudno na czem polegał ów nieprzeparty urok, z którego słynął gród starożytny, każdy go jednak odczuwał; zarówno dumny ze swej ojczyzny Rzymianin, jak Włoch wrażliwy, lub cudzoziemcy, zwiedzający Wieczne Miasto. Żadna stolica Europy nie posiadała indywidualności tak wybitnej a zarazem tak nieokreślonej.

Liczny zastęp cudzoziemców stale przebywających w Rzymie, lub przypływających nieustannie, jak wiecznie ruchome fale wielkiej rzeki, nie zmniejszył się od tego czasu; dziś nie odcina się on tak od tła miasta, uderza on wszakże więcej, niż wówczas, gdy obcy ten żywioł zdawał się jednoczyć i zlewać w harmonijną całość różnobarwną i urozmaiconą, a jednak niepozbawioną jedności i ogólnego charakteru.

Prawdopodobnie tamci ludzie byli więcej poważni; przybywali do miasta, które budziło w nich szacunek i sympatją, z pewną znajomością jego historji, pamiątek, obyczajów, i literatury. Duch, który ich popychał aby tu przybywali, dawał się czuć i widniał na zewnątrz. Dzisiejsza nowożytność nie panowała jeszcze, tak między temi przybyszami, jak i w mieście samem, do którego się garnęli. Były to jeszcze czasy inne: gwiazda Bonapartych świeciła jasno, Emil Zola nie napisał jeszcze „Assomoir", książe Bismarck doprowadził do szczęśliwego końca dopiero pierwszą część swojej „trimarchji" Sadowa i Sedan nie były jeszcze zdobytemi. Garibaldi zagarnął Neapol, a Cavour powiedział: „Gdybyśmy dla siebie zrobili to, cośmy dla Włoch uczynili, bylibyśmy dzikimi łotrami!"

Kardynał Antonelli ma jeszcze dziesięć lat życia przed sobą — dziesięć lat walki o doczesną władzę papieży. Piusowi IX pozostaje jeszcze trzynaście lat życia, dość długo aby przeżyć o jeden miesiąc „szlachetnego króla" Wiktora Emanuela. Inny również był podkład ludności rzymskiej, składali go jeszcze potomkowie dawnych Rzymian, zamieszkujących stare swe posady; gdy dziś przybysze z południa i z północy cisną się tu, wypychają ich i zaludniając miasto, napływ ten różni się nie mniej niż Niemcy, lub Hiszpanie od Rzymian rodowitych. Rzymianin jest z natury gadatliwym, pełniając je gwarem handlowym. Nadaje się łatwo porywać wymowie, w gruncie jednak rzeczy lubi spokój i zgodę, a do zmian politycznych nakłania się z trudnością.

—(o)—

Cukiernia i Restauracja

„CRISTAL"

(dawniej Jackowski)

Częstochowa, II Aleja № 27.

Kuchnia wykwintna. Piwnica bogato zaopatrzona w trunki krajowe i zagraniczne.

Ceny przystępne.

Codziennie koncert orkiestry damskiej.

F. Działach i G. Śmigielski.

Składajcie ofiary na odzież dla żołnierza polskiego

Dom Handlowy

Zdzisław Rylski

Częstochowa — Aleja II 20 tel. 186

Składy Krakowska 40 tel. 187.

DZIAŁ I.

Wapno, cement, cegła budowlana i ogniotrwała, zaprawa szamotowa, płyty piekarskie, dachówka, karbolineum, smoła, papa, posadzki, terakotowe, płytki glazurowane i budowlane.

DZIAŁ II.

Oleje mineralne, benzyna, parafina, nafta, wazelina, smary warowe i ławota, odlewy lano-kute, kamień wapienny, terpentyna azbest, pakunki, pasy, nici do czyszczenia maszyn.

DZIAŁ III.

Naczynia emaljowane lane i blaszane.

DZIAŁ IV.

Samochody ciężarowe i kolejki benzynowe.

DZIAŁ V.

Ubezpieczenia od ognia, nieszczęśliwych wypadków, na życie, szyb od stłuczenia, od kradzieży.

Zakład zegarmistrzowski

J. SŁAWIŃSKI dawniej PAZDERSKI

Częstochowa, Aleja II 43.

Poleca: zegarki i biżuterje w wielkim wyborze oraz przyjmuje zegarki do reparacji

wykonanie solidne! Ceny przystępne!

Bracia GROCHOWSCY

ALEJA II nr. 31.

Polecają **na gwiazdkę** wielki wybór towarów — z zakresu konfekcji męskiej i galanterji. —

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

Ludwika Lappe

w Częstochowie, II Aleja 31

Zakłada firanki, portjery wykwintne rolety, story markizy, opakowanie mebli itd. robota solidna

CENY NADER UMIARKOWANE ze swoich i powierzonych materjałów.

Także i pracownia pończoch pod kierunkiem **ZOFJI LAPPE.**

Firma egzystuje od roku 1909

FUTRA

w różnych gatunkach, oraz przyjmuje zamówienia na żakiety i wszelkie roboty kuśmierskie.

UWAGA!!!

kupuję skórki królicze, zajęcze, owcze, kozie, lisie i inne w stanie surowym.

M. Ajdelman,

Ul. Dojazd 5, I piętro.

Na nadchodzący karnawał

ORKIESTRA (smyczkowa) chrześcijań. zorganizowana dobrze zgranych muzyków. Przyjmuje zamówienia na bale, wesela itp. Repertuar złożony z najnowszych walczyków, mazurów, polek itp.

Wiadomość w Redakcji „Kurjera" Aleja II, 41.

Swierzbę leczy radykalnie

„SKABIODERMA"
Warsz. Tow. Akc. **MOTOR**.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

„MOTOFER"

Znakomity środek wzmacniający żelazo w stanie łatwo strawnym uznany przez powagi lekarskie. Stosowany przy leczeniu **blednicy, niedokrwistości, bólów głowy i w okresie rekonwalescencji.** wyrobu **Warsz. Tow. Akc. „MOTOR"**

P. P.

Niniejszym zawiadamiamy P. P. że na mocy umowy zawartej z Wydziałem Rzemiosł i Drobnego Przemysłu Ministerstwa Przemysłu i Handlu otrzymaliśmy prawo podziału węgla i koksu między p. p. Rzemieślników norm urzędowych.

Kwity wydawane są codziennie w godz. 10—11 i pół. przed poł. w siedzibie naszego Stowarzyszenia, węgiel zaś i koks w składach firmy.

Dom Handlowy Zdzisław Rylski Krakowsko 40.

Stowarzyszenie Rzemieślniczo-Przemysłowe I Aleja nr 9

Częstochowa w grudniu.

Tanio! **Kawa! Herbata! Cukier!** **Tanio!**

Ekstrakt kawowy „S A N T O S" w 3 gatunkach
łyżeczka ekstraktu na szklankę gorącej wody lub mleka daje szklankę osłodzonej, nat. aromat. kawy.

Pastylka **„HERBACYTU"** w zupełności zastępuje szklankę wybornej osłodzonej herbaty z cytryną.

Proszek **HERBACYT"** we flakonikach zastępuje herbatę z arakiem lub sokiem malin.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. — Generalne przedstawicielstwo na całą Polskę **„KOTWICA"**
Warszawa, Marszałkowska 63, tel. 145-16.

Smaczne! **Pożywne!**

Zakłady Elektrotechniczne

SZTABIŃSKI i SYN

Częstochowa — ul. Panny Marji nr. 42. tel. 60

Nowo-Radomsk — ul. Żelazna 5. dom własny

Przyjmuje wszelkie urządzenia w zakres elektrotechniki wchodzące.

Składy zaopatrzone w materjały.

Największy w kraju dziennik polityczny

„Gazeta Warszawska"

założony w roku 1774 wznowiony przed laty dziewięciu przez **Romana Dmowskiego**, wychodzący pod redakcją naczelną **Z. WASILEWSKIEGO**

administracja M. NIKLEWICZA Redaktorzy: J. HŁASKO, B WASIUTYŃSKI, W. JABŁONOWSKI, W. KRYŃSKI M. TRAJDOS

Rozległe z pierwszego źródła informacje.

STAŁY KORESPONDENT w PARYŻU K. SMOGORZEWSKI.

KORESPONDENT w PODRÓŻY po ZIEMIACH POLSKICH red. PRZ MACZEWSKI. Referenci artystyczni St. NIEWIADOMSKI, St. PIEŃKOWSKI

Prenumerata w kraju z przesyłką **mk. '0** miesięcznie
Wraszawa, Zgoda 5



Swierzbę

usuwa w ciągu 3 dni mydlana — „Maść P-ra Hebdy" —
uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i skład. aptecznych tylko **„Maść P-ra Hebdy"** z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1—3—12 osob. Tow. **E HEBDA i S-ka** Warszawa Elektoralna 18 tel 1—37 **Dla koni od świerzby i parcha „Ekwol Hebda"**

Skład na Częstochowę M. NEUFELD
Skład Apteczny

Doktór medycyny

Edwin Petrykat

b. lekarz kliniki **Prof. Lessera**
Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 9—11 i od 3—7 godz. wiecz. w niedzielę i święta od 9—12 godz.

ul. Gen. Dąbrowskiego (Szkolna) 6 I piętro

LEKARZ DENTYSTA
ARTUR BRONIATOWSKI
w Częstochowie.

ul. Panny Marji Nr. 8 (t. j. I Aleja) Godziny przyjęć codzienie od 9. 1 i 3 do 7 wiecz.

Skład

WŁASNYCH, KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH WYROBÓW STALOWYCH.

BRZYTWY, NOŻYCZKI, NOŻE, MASZYNKI do strzyżenia włosów, ŁYŻKI, KŁÓDKI, TACE i t. p., ORAZ RÓŻNE TOWARY GALANTERYJNE.



A. J. ROZENCWAJG

SKŁAD — II Aleja Nr 35 — ‖ CZĘSTOCHOWA Telefon nr 525 ‖ FABRYKA — Kilińskiego Nr. 14 —

Doktór

MIECZYSŁAW CHOTECKI

b. naczelny lekarz Czerwonego Krzyża

choroby płuc, serca i nerwowe

Godziny przyjęć od godz. 5 do 7 wiecz. ul. Kościuszki 2 m. 2.

Doktor

Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne

godziny przyjęć **8 —11** r. i od **3—7**

Kilińskiego № 5

LEKARZ DENTYSTA

MICHAŁ GRDJNING

ul Panny Marji (I Aleja) № 10
Przyjmuje codz. od 9—1 i 3—7 w.
Telefon 250



Świerzbę i swędzenie skóry

usuwa szybko i radykalnie najdłużej w ciągu 5 dni

Krem „Mukuna"

najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich dotychczas stosowanych środków ponieważ

1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła, 2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych, 3) wchłania się całkowicie w skórę; stosując takowy podobnież jak glicerynę, 4) jest bardzo ekonomiczny. mając za podstawę sam tłuszcz daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała, 5) posiada miły zapach.

Lecząc szybko i pewnie jest tanim — Apteka **U. Weroczego** Warszawa, Furmańska 19

Skład na Częstochowę: apteka **Włosińskiego** na Jasnej Górze

---

Doktór

PAWEŁ BRONIATOWSKI

w Częstochowie

ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru Paryskiego

Choroby skórne dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł
Panie od 12—1 po poł.

Bardzo ważne
dla kupujących i sprzedających.

złoto, brylanty, srebro i rozmaite przedmioty. Kto nie chce być wyzyskanym. niech się wprzód zwróci do znanego taksatora Warszaw lombardów. który za małe wynagrodzenie ocenia podług ostatniej wartości.

Adres Strażacka nr. 11

Taksator lombardu.

KONICZYNĘ

otkę, grykę, seradelę, peluszkę, wykę i inne płody rolnicze kupuje w każdej ilości

Warszawska Spółka Rolniczo Handlowa **„Ziarno"**
w Warszawie, Ptasia 2.

Chrześcijańska pracownia kapeluszy
pod firmą

„J U L J A"

Kościuszki 23 m. 11
fasonuje i przerabia na najnowsze fasony. Kapelusze damskie i męskie jak również poleca nowe fasony.

Journal de Pologne

Prenumerata i sprzedaż pojedyńczych numerów w Biurze Dzienników ul. Kościuszki nr. 11

Metry stemplowane są do nabycia u I. W. Sztajera w Częstochowie I Aleja nr. 12. w Będzinie Kołłątaja nr 19.

Wykonywuje **wszelkie roboty** w zakres techniki dentystycznej wchodzące Centralna 6 m. 5.

Młyn w pełnem porządku oświetlenie elektryczne do wypuszczenia w dzierżawę. Wiadomość w Kłomnicach A, Bugaj.

Posiadając 20 25 tysięcy mk gotówki pragnę przystąpić do spółki do intratnego interesu z udziałem w pracy. Szczegóły w zapieczętowanych kopertach do redakcji dla okaziciela markówki nr 107556.

Pierwszorzędna

Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„J Ó Z E F Y"

nagrodzona medalem, Aleja III nr. 54.
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonosze pasów i t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje i przerabianie. Ceny umiarkowane.

—(o)—

Chadziński, Rylski i S-ka

Wytwórnia zeszytów i toreb papierowych

Dla kooperatyw ustępstwa,
Częstochowa, ul. Krakowska Nr. 40.

Redaktor i Wydawca: ADAM PACIORKOWSKI.

Odbito w Drukarni „Udziałowej"

KALENDARZ na rok 1920.

STYCZEN.

1	C	**Obrzez. P. Nowy Rok 1920.**
2	P	*Im. Jezus*
3	S	Daniela M.
4	N	Tytusa B., Ryg.
5	P	*Wig.* Telesfora Sł.
6	W	**Objaw. Pańskie Trzech Kroli.**
7	S	Lucjana i Juljana
8	C	Seweryna Opata
9	P	Marcjanny P. Męcz.
10	S	Agatona P, Wilhelma
11	N	Honoraty Panny
12	P	Arkadjusza i Modesta mm.
13	W	Weroniki i Glafiry P. p.
14	S	Hilarego B W D K
15	C	Pawła 1-go Pustelnika
16	P	Marcelego P. M.
17	S	Antoniego Opata
18	N	Katedry św. Piotra
19	P	Henryka B. W.
20	W	Fabjana P. M
21	S	Agnieszki P. M.
22	C	Wincentego i Anastazego
23	P	*Zaślub NMP. ze św. Józ.*
24	S	Tymoteusza B. M.
25	N	*Naw. ś. Pawła Ap.*
26	P	Polikarpa B. M.
27	W	Jana Złotoustego BWDK
28	S	Objawienie św. Agnieszki
29	C	Franciszka Salezego B.
30	P	Martyny P. M.
31	S	Piotra Nolasko W.

LUTY.

1	N	*Wig.* Ignacego B. M.
2	P	**Oczyszczenie N. M Panny**
3	W	Błażeja B. M.
4	S	Ansgarego i Andrzeja
5	C	Agaty P. M.
6	P	Doroty P. M., Sylwana
7	S	Romualda Opata
8	N	Jana z Matty W. Emiljana
9	P	Apolonji P. M., Cyrylla
10	W	Scholastyki P
11	S	*Objawienie NMP. w Lourd.*
12	C	Eulalji P
13	P	Jana
14	S	Walentego kapł. M.
15	N	Faustyna i Jowity
16	P	Juljanny P. M.
17	W	Patrycjusza B. W.
18	S	**Popielec** Symeona B. M.
19	C	Konrada M., Mansweta
20	P	† Leona i Eucharjusza B.
21	S	Maksymjana B.
22	N	*Katedry św. Piotra w An*
23	P	Piotra Damjana B. D. K.
24	W	Sergjusza
25	S	*Macieja Apost.*,
26	C	Zygfryda B. W.
27	P	† Aleksandra b
28	S	Aleksandra i Nestora Mm.
29	N.	Romana Op. i Leandra

MARZEC

1	P	Albina B. W.
2	W	Heleny Cesarzowej
3	S	Kunegundy Cesarzowej
4	C	Kazimierza Kr. W
5	P	† Adrjana i Euzebjusza
6	S	Wiktora i Wiktorji
7	N	Tomasza z Akw.
8	P	Wincentego Kadł
9	W	Franciszki Rzymianki
10	S	40-tu Męczenników
11	C	Konstantego W.
12	P	† Grzegorza Wielkiego
13	S	Krystyny P. M
14	N	Matyldy Kr Wd.
15	P	Klemensa Hofbauera
16	W	Abrahama Pustelnika
17	S	Józefa z Arymatei
18	C	Gabryela Archanioła
19	P	† *Józefa Oblubieńca NMP.*
20	S	† Wolframa B.
21	N	Benedykta Opata
22	P	Katarzyny W.
23	W	Katarzyny Kr. Szwedzkiej
24	S	Marka i Tymoteusza
25	C	**Zwiastowanie N. M Panny**
26	P	† *Siedmiu boleści N. M. P.*
27	S	† Jana Damasc B.
28	N	Jana Kapistrana
29	P	Eustazego Opata
30	W	Anieli Wdowy,
31	S	Balbiny P.

KWIECIEŃ.

1	C	Teodory M.
2	P	Franciszka a P.
3	S	Ryszarda B.
4	N	**Zmartwychwstanie Chr Pana**
5	P	**Wielkanoc.** Anzelma
6	W	Wilhelma Opata
7	S	Epifanjusza B. M
8	C	Dyonizego
9	P	Marji Kleofas.
10	S	Ezechjela Pr. M
11	N	Leona Wielkiego
12	P	Wiktora M.
13	W	Hermenegildy
14	S	Walerjana i Justyna
15	C	Anastazego M.
16	P	Marceljana i Lamperta
17	S	Wincentego Fer
18	N	Bogumiła W,
19	P	Tymona M
20	W	Izydora W.
21	S	*Urocz. Św. Józefa.*
22	C	Sotera i Kaja Pp.
23	P	Wojciecha B., Jerzego M.
24	S	Fidelisa
25	N	*Marka Ewangelisty*
26	P	Kleta i Marc.
27	W	Teofila i Tertuljana
28	S	Pawła od Krzyża
29	C	Piotra M, Roberta
30	P	Katarzyny Seneń.

M A J.

1	S	*Filipa i Jakóba A.*
2	N	Zygmunta Kr. M
3	P	*Znalezienie Św. Krzyża*
4	W	Florjana M., Moniki
5	S	Piusa V P. W.
6	C	*Jana Apostoła i Ewang.*
7	P	Domiceli i Eufrozyny
8	S	**Stanisława Bisk. Męcz.**
9	N	*N M. P Łaskawej*
10	P	Krz. dz. Izydora Oracza
11	W	Krz. dz. Mamerta B. W.
12	S	Krz. dz. Gerwazego
13	C	**Wniebowstąpienie Pańskie**
14	P	Bonifacego B.
15	S	Zofji Wd. M
16	N	Jana Nepomucena
17	P	Paschalisa
18	W	Feliksa kapuc
19	S	Piotra Celestyna.
20	C	Bernarda Sen.
21	P	Wiktora M.
22	S	Julji P. A.
23	N	**Zesłanie Ducha świętego**
24	P	Dezydera
25	W	Joanny i Afry
26	S	Grzegorza VII Pap.
27	C	Filipa
28	P	Bedy W. D.
29	S	Augustyna B. W.
30	N	**Św. Trójcy** Feliksa P. M.
31	P	Anieli P.

CZERWIEC.

1	W	Jakóba
2	S	Marcelina i Bland.
3	C	**Boże Ciało,** Erazma B.
4	P	Franciszka Car.
5	S	Bonifacego B.
6	N	Norberta i Klaud.
7	P	Roberta Opat
8	W	Grzegorza
9	S	Pryma i Felicjana
10	C	Małgorzaty Kr.
11	P	† *Serca Jezus.* Barnaby Ap.
12	S	Jana W., Onufrego
13	N	Antoniego Padewskiego
14	P	†Bazylego Wielk.
15	W	Wita i Modesta
16	S	Bennona B. W.
17	C	Innocentego M.
18	P	Marka M.
19	S	Gerwazego
20	N	Sylwerjusza P. M.
21	P	Alojzego W.
22	W	Paulina B. W.
23	S	Agrypiny P. M.
24	C	*Nar. św. Jana Chrzciciela*
25	P	Prospera B. W.
26	S	Jana i Pawła M.
27	N	Władysława Króla Węg.
28	P	† *Wig.* Leona II. Pap. W.
29	W	**Piotra i Pawła Apostoła**
30	S	Wspomn. św. Pawła Ap.

LIPIEC.

1	C	*N. Krwi P. J. Chrystusa*
2	P	*Nawiedzenie NMP.*
3	S	Anatoljusza i Heljod. Mm.
4	N	Józefa Kalasantego W.
5	P	Antoniego Zak.
6	W	Izajasza Pr., Dom.
7	S	Cyryla i Metodego
8	C	Elżbiety Kr. Wd. Eugen.
9	P	Weroniki P. Zenona M.
10	S	7-iu br. męcz. syn. Felicyty
11	N	Pelagji P. M. Piusa I
12	P	*Bł. Jana z Dukli*
13	W	Małgorzaty P. M
14	S	Bonawentury B. W.
15	C	Rozesłanie Apost. Henryka
16	P	*NMP. Szkaplerznej* Andrz.
17	S	Aleksego W., Westyny M
18	N	Szymona z Lipnicy W.
19	P	Wincentego a Paulo W.
20	W	Czesława W., Emiljana W.
21	S	Praksedy P. M.
22	C	Maryi Magdaleny, Platona
23	P	Apolinarego B. M. Teofila
24	S	*Bł. Kunegundy Kr.*
25	N	*Jakóba Apostoła*
26	P	Anny M. N. M. P.
27	W	Natalji M. Pantal.
28	S	Innocentego i Wikt.
29	C	Marty P., Olawa Kr.
30	P	Julitty i Donatylli Mm.
31	S	Ignacego Loyoli W Heleny

SIERPIEN.

1	N	*Piotra Apostoła w Okowach*
2	P	*NMP. Anielskiej*
3	W	Znalezienie rel. św. Szczep.
4	S	Dominika W
5	C	*NMP Śnieżnej*
6	P	*Przemienienie Pańskie*
7	S	Kajetana W
8	N	Cyrjaka, Larga i Smaragda
9	P	Romana M., Rustyka
10	W	*Wawrzyńca Męcz.*
11	S	Zuzanny i Dygny
12	C	Klary P, Hilarji M.
13	P	Hipolita i Kasjana Mm
14	S	*Wigilja* Euzebjusza kapł
15	N	**Wniebowzięcie NMP.**
16	P	*Joachima ojca NMP.*
17	W	*Jacka Wyzn*, Rocha Wyzn.
18	S	Firmina B. W.
19	C	Marjana i Rufina Ww.
20	P	Bernarda Opata D. K.
21	S	Joanny Fremiot
22	N	Symforjana i Tymoteusza
23	P	Filipa i Benicjusza
24	W	Bartłomieja Apostoła
25	S	Ludwika, Kr. Węg.
26	C	*NMP. Jasnogórskiej*
27	P	Przeniesienie rel. św. K.
28	S	Augustyna B. W.
29	N	*Ścięcie głowy św. Jana*
30	P	Róży Limańskiej P.
31	W	Rajmunda W.

WRZESIEN

1	S	Bronisławy P., Szymona
2	C	Stefana, Króla Węgiersk.
3	P	Szymona Sł.
4	S	Rozalji P.
5	N	Wawrzyńca, Justynjana
6	P	Zacharjasza Pr.
7	W	*Wigilja.* Jana M., Reginy
8	S	**Narodzenie N. Marji Panny**
9	C	Sergjusza P. W.
10	P	*Imienia NMP.*
11	S	Prota i Jacka Mm.
12	N	Gwidona W.
13	P	Eugenji P.
14	W	*Podwyższenie Krzyża święt.*
15	S	*N. Marji Panny Bolesnej*
16	C	Euzebji P. M.
17	P	*N. Serc. NM.P.*
18	S	Józefa W, Ireny
19	N	Januarjusza
20	P	† Eustachjusza
21	W	*Mateusza Apostoła*
22	S	Tomasza B. W.
23	C	Tekli P. m.
24	P	*NMP. od wyk. niewolników*
25	S	*Ładysława z Gielniowa*
26	N	Cyprjana i Justyny Mm.
27	P	Kozmy i Damjana
28	W	Wacława kr. m.
29	S	*Michała Archanioła*
30	C	Hieronima kapłana

PAŹDZIERNIK.

1	P	Jana z Dukli
2	S	Aniołów Stróżów
3	N	Kandyda i Ewalda Mm.
4	P	Franciszka Serafickiego
5	W	Placyda M.
6	S	Brunona W.
7	C	*NMP. Różańcowej*
8	P	Pelagji, Bir.
9	S	Dyonizego B. M.
10	N	Franciszka Borgjusza
11	P	Placydy
12	W	Maksymiljana B.
13	S	Edwarda Kr. W.
14	C	Kaliksta P. M., Ewerysta.
15	P	Jadwigi Wd. Teresy P.
16	S	Martynjana i Saturnjana M.
17	N	Wiktora M, Małgorzaty
18	P	*Łukasza Ewangielisty*
19	W	Piotra z Alkant.
20	S	*Jana Kantego*
21	C	Urszuli P. M., Hilarjona Op.
22	P	Korduli i Alodji Pp. Mm.
23	S	Seweryna i Romana
24	N	*Rafała Archanioła*
25	P	Kryspina M.
26	W	Ewarysta P. M.
27	S	Sabiny P. M.
28	C	*Szymona i Tadeusza Ap.*
29	P	Narcyza B. W.
30	S	† *Wigilja* Germana i Serap.
31	N	Symfronjusza M.

LISTOPAD

1	P	**Wszystkich Swiętych**
2	W	*Dzień Zaduszny.* Jerzego
3	S	Huberta B. W.
4	C	Karola Boromeusza B. W.
5	P	Zacharjasza i Elżbiety
6	S	Leonarda W. Feliksa
7	N	Nikandra i Karyny Mm.
8	P	Gotfryda i Maura
9	W	Teodora i Oresta
10	S	Andrzeja z Awelinu
11	C	Marcina B. W.
12	P	Marcina P. M. 5 braci m.
13	S	*Stanisława Kostki*
14	N	Jukunda B. W.
15	P	Leopolda W.
16	W	Edmunda B. W.
17	S	Grzegorza cudotwórcy
18	C	Otona P., Poś baz.
19	P	Elżbiety Kr. Wdowy
20	S	Feliksa, Walerjusza W.
21	N	*Ofiarowanie N. M. P.*
22	P	Cecylii P., Marka i Stefana
23	W	Klemensa P. M Feliciaty
24	S	Jana od Krzyża W.
25	C	Katarzyny, P. M. Erazma
26	P	Piotra P. M., Konrada
27	-	Wirgilijusza B. W.
28	N	Mansweta B. M., Rufa M.
29	P	Saturnina i Filemona Mm,
30	W	*Andrzeja Apostoła*

GRUDZIEŃ

1	S	Eligjusza B. W.
2	C	Bibianny P. Męcz.
3	P	Franciszka Ksawerego
4	S	Barbary P. M. Piotra
5	N	Sabby Op. Niceta B. W.
6	P	Mikołaja B. W.
7	W	† *Wigilja.* Ambrożego B. W.
8	S	**Niepokalane Poczęcie NMP.**
9	C	Walerji i Leokadji P. M.
10	P	*NMP. Loretańskiej*
11	S	Damazego P. W.
12	N	Aleksandra M.
13	P	Łucji P. M., Otylli P.
14	W	Dyoskora i Herona Mm.
15	S	Walerjana i Ireneusza
16	C	Euzebjusza B. M,
17	P	Łazarza B, Olimpji
18	S	*Ocz. NMP.*
19	N	Darjusza M.
20	P	†Teofila i Zenonażołn.
21	W	*Tomasza Apostoła*
22	S	Herona M. Zenona
23	C	Wiktorji M
24	P	† *Wigilja.* Irminy P.
25	S	**Narodzenie Chrystusa Pana**
26	N	**Szczepana I-go Męczęnnika**
27	P	*Jana Apostoła Ewang.*
28	W	*Młodzianków M. m.*
29	S	Tomasza B.
30	C	Eugenjusza B, W.
31	P	Sylwestra P.